

A 1089 III

ROK I.


MCM

NR. 2.



ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
ARCHITEKTURZE * BUDOWNICTWU
I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU



ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, WOLSKA L. 36.

GŁÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE:
SPÓLKA WYDAWNICZA.

GŁÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE:
GEBETHNER I WOLFF.



ARCHITEKT



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
ARCHITEKTURZE • BUDOWNICTWU
I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

POGLĄD NA MINIONE STULECIE.

WSTĘP z mowy Hermana Muthesiusa w Londynie, mianej na uroczystości ku uczczeniu pamięci Schinkla w Towarzystwie Architektów w Berlinie.

NIE powstrzymamy w swym biegu czas, przekroczył już próg stulecia i szybko minęliśmy w naszej ziemskiej pielgrzymce jedną epokę życia naszego tu świata. Zatrzymajmy się chwilę, by swobodnie przyjrzeć się rozwojowi naszych dóbr ziemskich. Dziś pięknym zwyczajem zespoleni celem uczczenia jednego z największych architektów, przeniesiemy się na pole budownictwa i złączymy uczczenie Schinkla, jasnej gwiazdy na widnokręgu niemieckiej sztuki, z poglądem na nowoczesne budownictwo w mniemaniu, że poruszymy jedną z tych zajmujących kwestyj, co do której zdania tak bardzo się rozbiegają. Spojrzmy wstecz: w rozstrzygnięciu pytania, czem dla ludzkości było minione stulecie, zgodzimy się łatwo na nazwę epoki niezmiernego postępu i rozwoju na wszystkich umysłowej pracy polach. Historia nazwie go stuleciem odkryć i wynalazków, zdobyczy wiedzy przekształcających życie i tworzących nowe stosunki społeczne, czyniących nas co raz to bardziej panami sił przyrody, zmieniających nasze dotychczasowe stosunki odnośnie do czasu i przestrzeni. Nie małą rolę odegrały tu prawidła myślenia ustalone w końcu XVIII w. przez Kanta; na tych podstawach budowało XIX stulecie swe dzieło; ono to oddało badaniom umiejętnym przewodnictwo i palmę pierwszeństwa. W tem też leży jego charakterystyka; stulecie to było jednym słowem stuleciem rozumu. Pracą rozumu osiągnięto też znaczny postęp w kierunku dobrobytu, wygody, zdrowia i wolności. Żegnamy minione stulecie z pewnem uczuciem tryumfującego zadowolenia z korzyści osiągniętych w niem przez ludzkość. Lecz spoglądając na te rozumu zdobycze z innego stanowiska, a mianowicie mając na oku postępek w osiągnięciu ostatecznych ludzkości zadań, które zawsze wywołają pytanie: »Czem jesteśmy, na co nasze życie i jaki cel naszego jestestwa?«, prawie można twierdzić, że zdobycze te mało się przyczyniły do postępu moralnego, ba, nawet z lekka nie dotknęły wewnętrznego postępu ludzkości. Czyż badania te przyrodnicze osiągnęły rozwiązanie pytań: »dobra ludzkości« w jego ostatecznych celach; czy uczyniły nas mądrzejszymi, szlachetniejszymi, weselszymi, pomimo życia parą skraccającego odległości i czas? Takie rozważania powinnyby nas czynić skromniejszymi i mimowoli przychodzą nam słowa Pausta na pamięć:

...czuję to zaiste, że wszystkie mądrości
Ludzkiego ducha skarby, zagarnął daremnie;
Bo gdy się wreszcie rozejrzę w mej doskonałości
Widzę: nie tryska źródło nowej siły we mnie
Choćby też na włos jeden nie wzniosłem się wyżej
Ani nieskończoności nie przymknąłem bliżej.

DWIE rzeczy: religia i sztuka są nam do życia dodane; pierwsza prowadzi nas bezpiecznie po życia bezdrożach i budzi nadzieję lepszego, druga jest nam wesołą towarzyszką, czarodziejsko malującą doskonalsze światy w swych

dziełach, obie są nam przyjaciółmi; lecz o dziwo! wierniejszymi dawniej niż dziś. Sztuka zawsze była jednym z dóbr ludzkich, nadawała kulturze pewien wyraz i podniecała czyny ludzkie. Do XIX. wieku jednak nie możnaby tej tezy zastosować, mniej też silny jest już jej wpływ, gdyż nie tym samym czułym a naiwnym wzrokiem patrzymy na dzieło sztuki: dewizą naszą rozumowanie. I oto patrzmy: malarz maluje zagadnienia filozoficzne, rysuje historią, literat rozpisuje się o historii kultury minionych czasów, budowniczemu dają wskazówki: archeologia i historia sztuki, przeplatane prawami nowo stworzonej estetyki i stylu. W końcu XVIII stulecia zarzucono ówczesny zupełnie rozwinięty kierunek sztuki, który obejmował wszystkie jej przejawy od pałacu książęcego począwszy, a na klamerce u trzewika skończywszy.

WINKELMANN wykrył w zapomnieniu leżący skarb sztuki klasycznej; spowodował on prawie sto lat trwające uznanie jego na sztukę poglądów. Sam nie artysta-twórca, lecz krytycznie usposobiony umysł, nie szukał zatraconych drożyn sztuki, lecz idealista patrzył w przeszłość; tem też tchnie jego epoka.

NIE po raz to pierwszy nasze północne krainy czerpią podniecie w sztuce z po za Alp; wszakże miało to miejsce już za czasów Odrodzenia, lecz prostoduszny a silny nasz naród nie mógł się przejąć szybko włoskim nerwem sztuki; powoli dopiero przybrał on go za swój i z nim się zrosł — lecz działa się to nie tak szybko i gwałtownie jak w naszych czasach, i działało się to też nie bez uszczerbku dla sztuki. Oto demokratyczna sztuka gotycka ustąpiła arystokratycznej renesansu. W dalszym ciągu: wielka rewolucja francuska obala arystokratyczną i nastaje w sztuce panowanie parweniusza. W Niemczech polityczne i materialne przewroty spowodowały nowy stan sztuki, która nie miała żadnej publiczności... trzeba było pomagać; sztukę zaliczono między potrzebujących wsparcia: zakłada się muzea i szkoły sztuk pięknych i one to miały złemu stanowi zaradzić.

W PIERWSZEJ połowie minionego wieku powstaje w Niemczech Schinkel — jeden z największych architektów od czasów gotyckich. Nie krępują go — jak jego współzawodników — formy, które tworzy; uwalnia się z tych pęt swym geniuszem; panuje nad formami a nie one nad nim. Takimi są budowle Schinkla, dzieła wielkiego geniuszu: mówią one językiem wszechświatowej sztuki, wyszłej z duszy bogato i różnorodnie uposażonego twórcy, pełnej największych i najwspanialszych myśli, opanowującej zarówno architekturę, malarstwo, rzeźbę i sztuki dekoratywne.

Z JEJÓ ŚMIERCIĄ pozostało miejsce niewypełnione; znikła treściwość, pozostała czysta formalność w sztuce. I nowy znów tyran nakłada sztuce pęta. Powstaje rozumowane objaśnienie członkowań architektonicznych: matematyka jako wyjaśnienie estetycznej strony budowli: temsamem uleciała dusza, której nie wróciły odkrycia Boettichera. Ten jednak klasycyzm jest najpotężniejszym zjawiskiem w dziedzinie architektury niemieckiej XIX stulecia. Dzieła tej epoki znajdują w gronie wykształconej części społec-



czeństwa jak najszczerze uznanie, tworzący jednak i widzowie chętnie sięgają myślą za Alpy: »Ojczyzną niemieckiego artysty to Grecya, to Grecya!!« śpiewają poeci. Ideał ten nie jest w stanie zadowolnić duszy narodu niemieckiego, posiadającej swe osobliwe przyrodzone strony; stąd jako kontrast uważać należy powrót do romantyzmu, jako bardziej zbliżonego do charakteru ducha narodu — a więc skłonnego do analizy rozumowej z jednej, a fantastyczności i tajemniczości z drugiej strony, w przeciwstawieniu zimnego klasycznego piękna, które nasze zmysły olśniewa, duchem jednak nam obcem zostanie. Te obce nam żywioły w sztuce opanowały ją w ciągu całej pierwszej połowy minionego wieku: »Wszecławiatowe myśli« były na ustach wszystkich a miały nawet w Goethem swego popiecznika: Klenze na widok ateńskiej Akropolidy nazywa każdą próbę tworzenia narodowej sztuki a berracyą umysłową.

W DRUGIEJ połowie XIX w. następuje nagła zmiana w wyobrażeniach. Oręż niemiecki błysnął wojowniczo a zwycięzko i obudził w nas poczucie się narodem: Sztuka minionego stulecia rozpoczęła się jako wielkoświatowa, a kończy jako ojczysta. Romantyczność stała się podstawą nowego kierunku sztuki północnej. Kierunek ten romantyczny ogarnął w Niemczech jakoteż i we Francji przeważnie poezję, malarstwo i muzykę — mniej zaś budownictwo, pomimo że Schinkel nie ujmował mu ważności a nawet w niem tworzył¹⁾. Kierunek ten ujawnia się znacznie później w budownictwie.



ŻÓŁKIEW

BR. ZWIERZYŃCIECKA

MONACHIUM i Berlin, gniazda klasycyzmu długo sprzeciwiają się temu prądowi — aż do roku 1870 — w którym to czasie ruch narodowy Niemiec spowodował powrót do renesansu i gotyki. Gotyka jednak, którą w Anglii tak głęboko odczuto, że ona tam tak znakomitą spełniła misję i stanowi konstruktywną, szczerą sztukę, u nas takich rezultatów nie wydała: wznowiony ten kierunek postawił Anglię o dwadzieścia lat wcześniej na przedzie artystycznych usiłowań. U nas rezultatem tego roman-

tycznego kierunku byłoby stworzenie pieczy rozciągniętej nad średniowiecznymi architektury pomnikami, a to mimo wielu nieszczęśliwych na tem polu doświadczeń. Lecz, skorośmy wreszcie uznali, że przy restauracjach nie ma pola do poprawek stylowych, ani też osobiście tworzonych dodatków, że nasz obowiązek polega jedynie na oddaniu tych starych zabytków późniejszym generacjom w nieuszkodzonym i historycznie prawdziwym stanie, tedy możemy rozumowemu duchowi ubiegłego stulecia tę — może jedyną — oddać zasługę skutecznego dla sztuki działania.

PRZECIWIENSTWA sztuki budowania klasycznego i romantycznego wytworzyły nie jasne dosyć słowo »styl«, i rzuciły je na arenę tak bardzo różniących się o nim mniemań. Dotąd nie znano »stylu«, jeno »ówcześnie panujący smak«, w nim poruszano się swobodnie, nie wątpiąc ani na chwilę o dokładności wyrażenia się. Z tego to raję naiwności artystycznej wypędzono ludzkość — lecz już pospożyciu jabłka poznania historyczności; skoro więc sztukę zaczęto nie bezpośrednio, lecz z punktu widzenia historycznego oceniać, sztuce zbrakło powietrza do życia: tworzono dzieła będące zastosowaniem historii sztuki. Na widza działają one pouczająco co do umiejętności odróżniania stylów, budząc interes złudny, który dla sztuki zawsze ma małą wartość. Zadawalniano się odkryciem różnic stylowych, zachwycając się więcej własnym dowcipem lub zmysłem postrzegawczym, niż samym dziełem: zapomniano bowiem, że styl to jeno skorupa, w której dopiero kryje się właściwa treść naszej sztuki. Zajęcie tego fałszywego stanowiska względem architektury musiało się też zemścić: Style łatwo się wyczerpały.

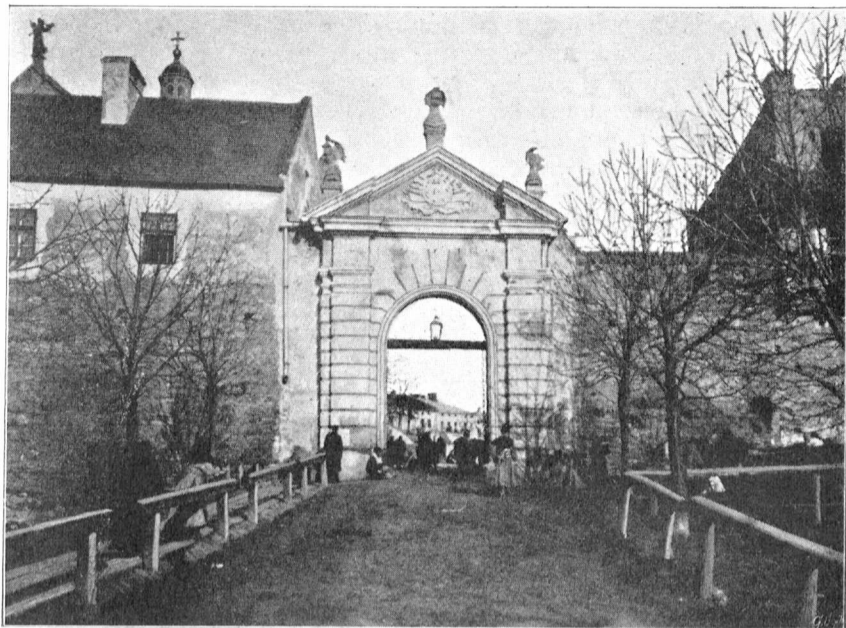
GRECKI kierunek Schinkla przeszedł w następstwie na rzymski i kierunki te panują w Niemczech przez 40 lat. W dalszym ciągu panuje renesans włoski wczesny i późny, niemiecki Barok, Rococco, Zopf, nareszcie Empire. Sprawa wyczerpała się; lecz bez owego wewnętrznego zadowolenia po dobrze ukończonej robocie. Jakiż rezultat w tej pogoni za stylem? oto, że żaden z nich nie okazał się dość żywotnym, nie dziwnym więc nam wydaje się żądanie nowego stylu — żądanie postawione architektom, z góry czyniąc ich odpowiedzialnymi za to, że dotąd tego nowego stylu nie wynaleziono.

I MAMY oto próby w tym kierunku: Maximilianstrasse w Monachium a nowszą w Wiedniu; dlaczego one jednak nie mają należytego powodzenia? — brak im bowiem nowej treści; tworzy się nowe szaty dla nie nowej treści. — Najpierw spróbujmy wyrugować słowo styl, gdyż prawdziwie szukanie nowego stylu równorzędnem jest prawie użyciu zamiast stylów klasycznych np. gotyckiego. Urodzić się musi nowa treść a nie forma, która równocześnie znaleźć się musi. Nową treść opracujmy według najlepszych naszych wiadomości i chęci i najbardziej artystycznie a dostaniemy nowy styl. Osiągniemy to łatwiej nie rozprawiając o nowych formach i nowym stylu. Cały świat form architektonicznych jest dla budownictwa tem samem czem są formy językowe dla poezji. Prawdą jest, że one nie małą grają rolę, lecz o ważności dzieła rozstrzyga jego treść, budowa i nastrój.

POWIERZCHOWNE i formę tylko uwzględniające pojęcia stylu, jakiego w naszych czasach żąda się od budynku, zawiodło nas architektów; budowle o czystych stylach historycznych bardzo mały u potomności budzą interes. Wiadomą jest rzeczą, że wybitne, jako piękne uznane budowle są te, w których tworzący w stylu historycznym, nie zatracił swej indywidualności pośród wymagań, lecz z wiedzą czy bezwiednie z siebie tworzył. ALBO inny zawód: budujemy w mniemaniu czystości stylowej, a po niewielu latach przekonujemy się, jak daleko byliśmy od prawdziwej jego czystości.

NOWOCZESNI angielscy gotycy tak głęboko wmyśleni w kierunki średniowieczne, mniemali, że dziś tak samo dobrze gotykę tworzyć będą mogli, jak w wieku XIV. Przypatrzmy się ich dziełom dzisiaj — co zauważym? — tamte są pierwotne, te są jedynie naśladownictwami for-

¹⁾ W NASZYM kraju między innymi kościół w Krzeszowicach pod Krakowem.



ŻÓŁKIEW

BRAMA GLIŃSKA

malnej strony; tamte mają treść w przypadkowej szacie, — te mają przypadkową szatę bez treści. »Nie masz tu ducha, tylko tresura« powiedział Goethe, niemożliwym to bowiem, przedzierzgnąć się w inną skórę — nie będziemy więc mogli nigdy skutecznie tworzyć w duchu minionych wieków; a przecież cały to wiek praktykowaliśmy te próby. JEŻELI więc teraz skończyliśmy oną za stylem pogoń i przyszli do przekonania, że nam spodziewanych nie przyniosła rezultatów, tedy łatwo ulegniemy pokusie potępienia jej w zupełności — moda zwykła zarzucać wszystko minione. Ochłonawszy jednak z pierwszego wrażenia małych dotychczasowej pracy rezultatów, zastanówmy się jakie jednak dobro ono nam przyniosła, czy też pomiędzy jej owocami nie znajdziemy takich, — któreby do jakiegoś pocieszającego rezultatu nie mogły posłużyć. — Spójrzmy więc na rezultaty malarstwa i literatury ostatnich 50 lat a spostrzeżemy, że odrzucono tam zbyt lotność, wysokie cele i pomysły, z zaparciem tchu malowano i opisywano nędzę, studyowano najdokładniej najdrobniejsze i najmniej znaczne szczegóły natury i otoczenia a to bez naznaczania wysokich celów, lecz ze szczególną wiernością i sumiennością. Prąd ten zwiemy naturalistycznym lub realistycznym. Skoro wielka fala realizmu przeszła, przypatrzmy się co ona po sobie zostawia. — Realizm odświeżył przestarzały sposób malowania i nowymi go wzbogacił środkami, wskazał na nowe treści, wzbogacił mowę malarza; jednym słowem prąd ten przyniósł zdobycze, które w zastosowaniu wyższych celów okazały się niezwykle pomocnymi. — Wypróbowaawszy wrażenia różnych odcieni architektury może będziemy mogli dla nas jakies podobnie płodne jak malarstwo znaleźć rezultaty. — Na najpiękniejszych z nowoczesnych budowli znajdziemy niezawodnie momenta, będące owocami umysłowych badań minionego wieku. — Skonstatujemy tu przede wszystkim znacznie większą wyrazistość aniżeli ją posiadał każdy z historycznych stylów osobno uważany. — Poznaliśmy szlachetność greckiej kolonady, śmiałość rzymskich i bizantyńskich sklepień, młodociany wdzięk romanizmu; sprężystość i konsekwencję gotyku, wesołą pełną życia sztukę włoskiego renesansu, swojskość niemieckiego, lekkość Rokoko. I już jesteśmy w możności w jednym nawet i tym samym budynku jego częściom nadać pewne wyrazy i tak tworzymy: pokoje zachęcająco przyjemne, westibul poważnie, salę balową wesoło: grobowiec stworzymy ponurym, twarda wielkość odznaczając będzie pomnik Bismarka.

MAMY więc w rękę rozległą skalę nastrojów do rozporządzenia, w każdym razie bez porównania rozleglejszą

niż poprzednicy, którzy wszystko bez różnicy w jednokową oblekali szatę.

TAK więc jesteśmy w stanie każdemu budynkowi nadać odrębną charakterystyczną postać — i tak będzie szkoła mieć swój charakterystyczny wygląd, gospoda będzie mieć coś zapraszającego, kasarnia coś zwartego — wszystko nie miało pierwiej tak zdecydowanych form.

I SZCZEGÓŁY budowlane ulegają dalszej charakterystyce. Używając granitu dajemy mu kształty odpowiednie jego ciężkości i twardości, zachowujemy lekkość w konstrukcjach żelaznych, wogóle architekt włada z pełną świadomością swą architektoniczną mową, z pełną świadomością efektu, jaki chce wywołać a który rozumem ocenił jako w danym razie słuszny i wszystko tworzymy indywidualnie, inaczej jak ktoś drugi.

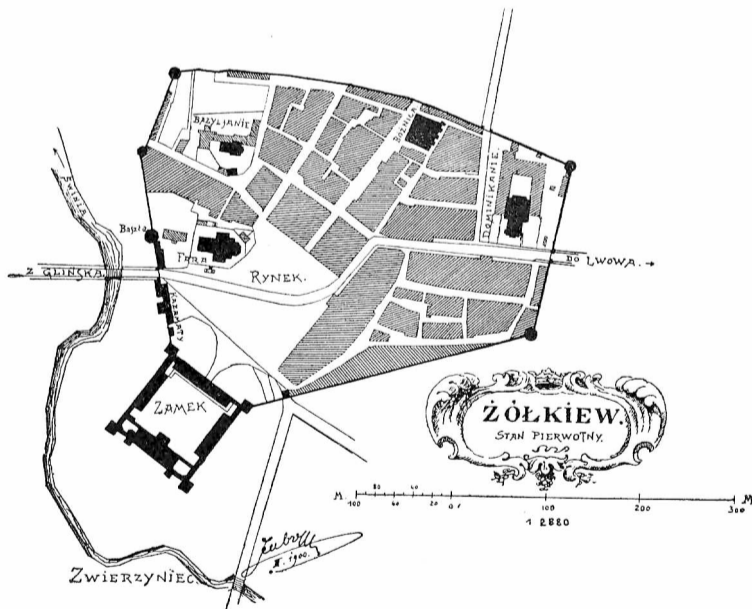
PEWNE piętno prawdy nosi budowa nowoczesna a nie szablon: sztuka przestała być uogólniającą i stała się indywidualną: taką byłaby charakterystyka nowej architektury.

ŻÓŁKIEW.

»U NAS bez ruin nic być nie może« powiada Niemcewicz w »Podróżach historycznych«. To prawda. Większe, mniejsze zabytki architektury naszej rzadko kiedy czeka los dobry. Jeżeli to nie jest kościół, pewnie ręka wandaliczna nie uszanowała go, odarła z ozdób wszelkich i na pastwę czasu, powietrza i deszczu rzuciła!...

ZAMEK Żółkiewski w tej części, gdzie mieściło się mieszkanie królewskie, jest obrazem takiego spustoszenia, okropnego nad wszelki wyraz. Marmury, malowidła, posągi były jeszcze w drugiej połowie wieku XVIII nieknięte. Między rokiem 1850—60 Artur Głogowski zburzyć miał kaplicę zamkową, by postawić z materiału stajnię! Niemiłosiernie poodbijano marmury, odrzwia i kominiki pięknej roboty i razem z figurami sprzedano je w sąsiedztwie!

TERAZ część ta budowli XVI wieku chyli się już prawie do upadku. Słupy krużganku ledwie jeszcze trzymają się — runą niebawem. Chodząc po komnatach królewskich, żal łumić trzeba, bo nic i nikt tego już nie naprawi, co samowolna ręka zbrodnicza zgwałciła!...



MOŻNABY jeno uratować tę szczyptę architektury, która pozostała. Moznaby okna z obramieniami odnowić i poprawić — dać podłogi, dach zabezpieczyć — sypialnię króla Jana III i królowej Marysieńki utrzymać w chara-

kterystycznym założeniu, jakie ocalało. Lecz miasto Żółkiew nie rozporządza majątkiem. Zamek królewski w Żółkwi powinien być otoczony opieką całego kraju. Odzywamy się przeto na wstępie do ludzi wielkiego serca. Zwracamy uprzejmie uwagę Wysokiego Wydziału Krajowego i grona Szanownych Konserwatorów, by raczyli, póki czas, choćby skromnymi środkami pomódz Gminie miasta Żółkwi do odrestaurowania mieszkania Jana III. Niechaj będzie nam wolno, rozpoczynając opis zabytków żółkiewskich, cieszyć się błogą nadzieją, iż wkrótce starania szlachetne uchylą przykrość bijącą z tego pustkowi. Niech ta nadzieja będzie wstępem do niniejszej pracy, aby łagodziła smutek, tłumiący dziś wszelkie inne wrażenia, jakimi Żółkiew każdego miłośnika sztuki napoić może.

1) OBWAROWANIE MIASTA.

ŻÓŁKIEW jest jednym z niewielu miast, które dokładnie powstanie swoje znają. W wieku XVI była to wieś zwana Winniki. Żółkiewski Stanisław, kanclerz i wielki hetman koronny zamienił ją na twierdzę i nazwał ją »Żółkiew«. Warownia ta jest tem droższą dla nas, ile że budową jej zajmowała się, jak mówią kroniki, małżonka hetmana, ten bowiem, zmuszony ciągle odprawiać »tany« wojenne, czasu nie miał siedzieć w domu. PRZYPUŚCIĆ można całkiem pewnie, że zamek i baszty i mury warowni najpierwej powstały i że stanęły one, z wyjątkiem murów, jeszcze przed upływem wieku XVI. Bądź jak bądź, widać dziś całkiem dokładnie ślady murów, gdzieniegdzie całkiem już w budynki wciągniętych, gdzieniegdzie tylko poburzonych. Mury zamku jakotakie, należące do warowni, bramy i baszty są wcale dobrze zachowane. Baszta zwłaszcza naprzeciw kościoła, służąca za dzwonicę, jest poważną i piękną, tak w ogólnej sylwecie jak i w szczegółach. Inne baszty są już tylko w dolnej części zachowane; niepodobna odgadnąć ich kształtu.



ŻÓŁKIEW

DZWONNICA

PUFENDORF naturalnie nie zamieszcza twierdzy Żółkiewskiej, bo to za drobna była warownia, zanadto na uboczu. Odtworzyliśmy ją w rzucie poziomym, w sytua-

cyi, na podstawie śladów widocznych i ustnych podań. Zamek sam unosił się tuż nad brzegami rzeki Swini, rozlewającej się tu jeziorem po dolinie. Obronność jego była przeto spotęgowaną niemało. Cztery narożne baszty systemem wojennym zbudowano. Całe obudowanie zamku występuje przytem na zewnątrz obwarowania miasta, tak, że kwadrat zamkowy trzema bokami jest wolno stojący, a jednym tylko bokiem łączy się z placem obszernym, dzisiejszym rynkiem żółkiewskim.

KSZTAŁT ogólnego obwarowania nie jest bynajmniej regularną figurą — nie zdradza też umiejętności inżynierskiej w zakładaniu murów. Widać, Żółkiewski liczył się z budynkami już istniejącymi, jak z cerkwiemi i kościołkami drewnianymi i widać dalej, że obwarowywał doraźnie, bez stosowania zasad sztuki wojennej. Miasto zatem było ściśle zamknięte — prowadziły doń cztery gościńce i cztery bramy. Brama Zwierzyniecka w kształcie niskiej baszty wychodziła na stronę ogrodu Zwierzyniec zwanego. Architektura jej dochowała się szczęśliwie. Jest w rzucie poziomym kwadratową, o sklepieniu krzyżowym. Drugą była brama lwowska na trakcie do Lwowa prowadzącym, trzecia żydowska czyli turyńska. Obie ostatnie w czasie pożaru miasta uległy zniszczeniu — to też zburzono je doszczętnie. Czwartą i najpiękniejszą ze wszystkich jest brama Glińska czyli Krakowska. W niej widać jeszcze łańcuch do zamykania ulic. Architektura od wnętrza i zewnątrz zdradza formy dość szlachetne. U samej góry po bokach charakterystycznie zdobią ją dwa hełmy, raczej dwie przyłbice, z kamienia wykute.

ZYGMUNT III, w nagrodę za wielkie czyny hetmana, obdarzył Żółkiew przywilejem z dnia 22 lutego 1603 r. Przywilej ten zezwolił nazwanie miasta Żółkwią, nadał mu prawo magdeburskie. »Wolno też będzie obywatelom tego nowego miasta Żółkwi, podobnie jak to jest w innych miastach, rządzących się prawem magdeburskiem, wybudować ratusz, tudzież sklepy, jatki, łaźnie, które na wzór innych miast sami w porządku utrzymywać mają.«

WIEMY, że w roku 1605 odbyło się w Żółkwi wesele Zofii żółkiewskiej, córki hetmańskiej z Janem Daniłowiczem. Twierdzić możemy, że zamek musiał być w tym czasie już ukończonym. Obwarowania wszakże następowały dalej i długo jeszcze roboty te trwały, o czem przekonują nas pismo z d. 8 października 1619 r., mocą którego Regina żółkiewska pod niebytność małżonka swego nakazuje, »aby żydów więcej do Żółkwi nie przybywało, a któryby chciał tu mieszkać, obowiązany złożyć pięćdziesiąt grzywien na mury miejskie i powinność odprawiać równie z mieszczanym.«

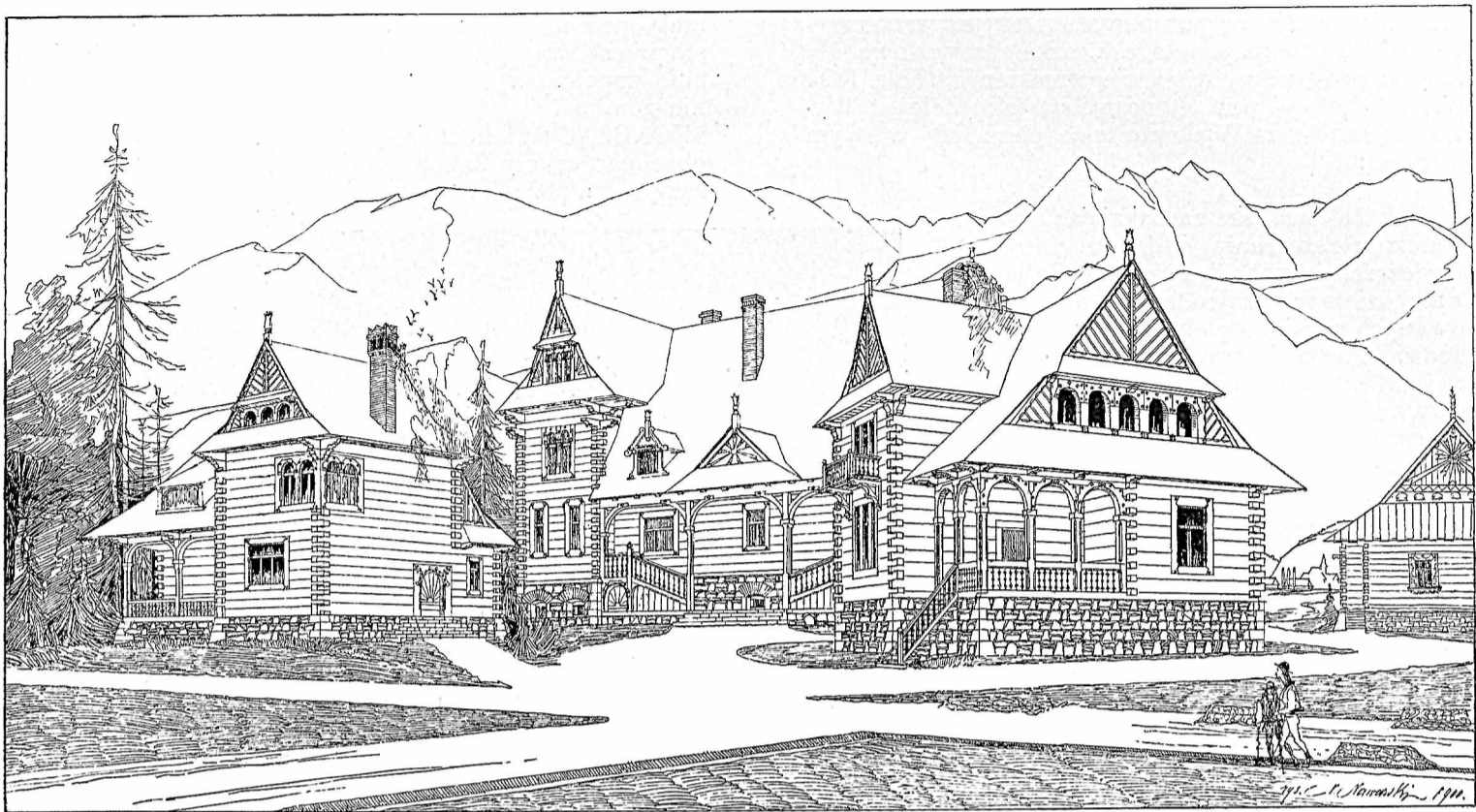
WKRÓTCE wszakże po zamku wznosił Żółkiewski farę kościelną. Rynek począł zabudowywać się domami, które do dziś zachowały swę cechę pierwotną, a które mają tę właściwość, iż prawie wszystkie mają podcienia pięknie sklepione. Cerkiew Bazylianów, kościół Dominikanów i Synagoga przez Jana III fundowana, są budynkami monumentalnymi. Nadewszystko zaś godną uwagi i pamięci jest fara, którą niektórzy bardzo słusznie trzecią świątynią po katedrze Wawelskiej i po Częstochowie chcą mianować. Na środku rynku do niedawna stał ratusz.

ZANIM wszakże opiszemy farę, dokładniej zbadamy sam zamek, ciekawy pod niektórymi względami. C. d. n.
I. Zubrzycki.

ZAKOPANE.

(Dalszy ciąg).

Dopiero jednak w r. 1892, przez ukazanie się dzieła Dra W. Matlakowskiego pod tytułem: Budownictwo ludowe na Podhalu, szerokie warstwy mogły się ze sprawą bliżej i aktualniej zaznajomić. W dziele tem ustalono po raz pierwszy rysunkowo typ domu góralskiego z jego charakterystycznymi formami dachu, szczytów



DOMY W ZAKOPANEM
arch. Z. Dobrowolski

DORA

SKOCZYSKA

NAŁĘCZ

z dzieła E. Kovátsa

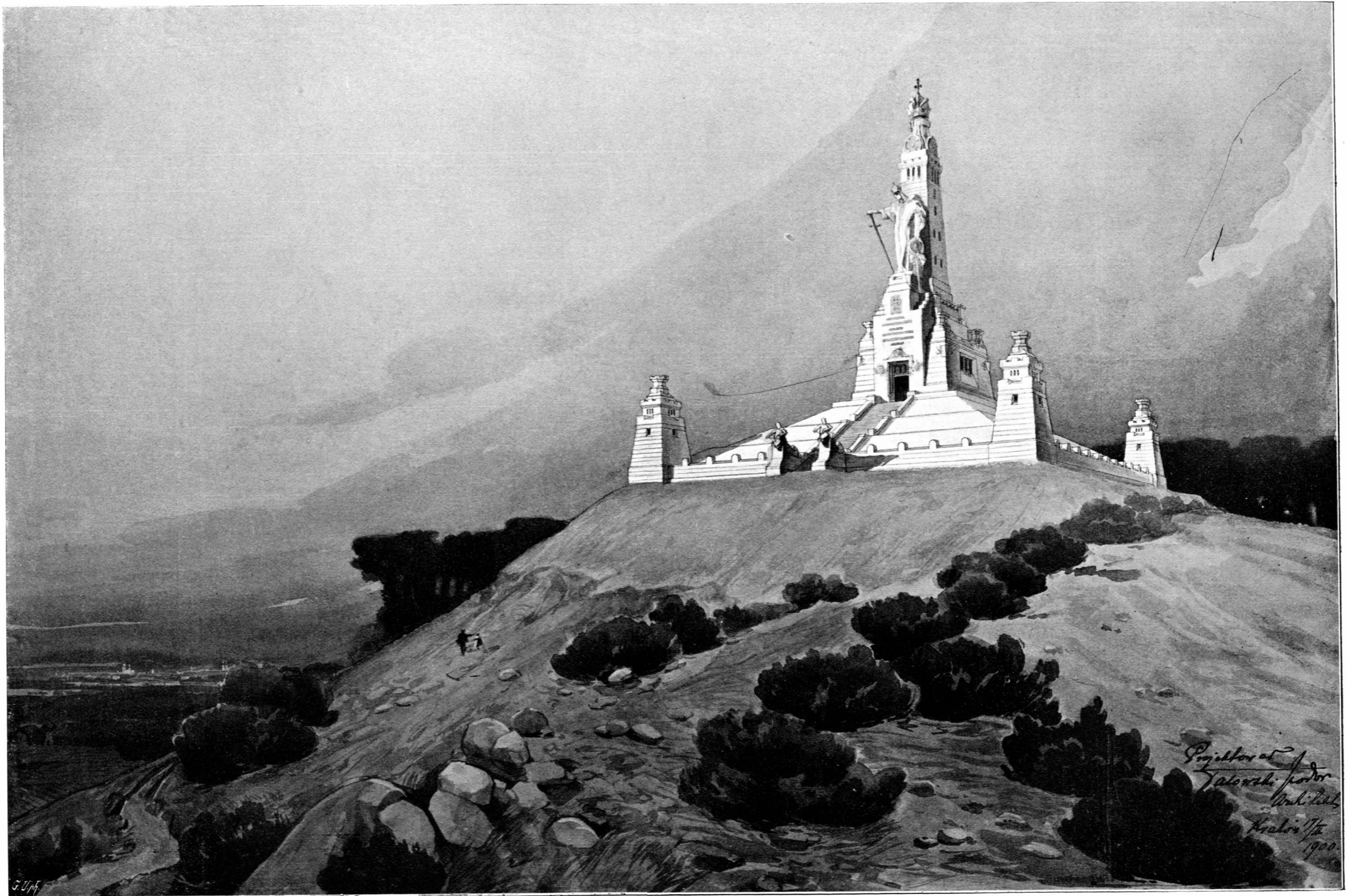
i ozdób i dlatego pozostanie ono zawsze pierwszym, które każdy, któryby chciał się z formami i budownictwem Podhalan zapoznać, musi przestudować. W dziele tym Matlakowski wyczerpał prawie zupełnie przedmiot, odnoszący się do budowy domu, ale nie wyczerpał drugiej ważnej strony twórczości górala t. j. ornamentu stósowanego na sprzętach odzieży etc. Wprawdzie przygotował on podobno wyczerpującą monografię o Zdobnictwie ludowym na Podhalu, praca ta jednak z powodu jego śmierci dotąd nie została ogłoszoną drukiem. Uznając najchętniej zasługi ś. p. Matlakowskiego na tem polu, musimy wyznać, że przykrem nam jest to wyprzedzenie nas architektów przez niefachowego: mamy żal do wszystkich nas, a zwłaszcza do tych architektów, którzy notorycznie lata spędzali w Zakopanem i nie zdobyli się na tyle dla sprawy interesu, by ją zbadać i ogłosić: a przecie to był nasz obowiązek i nasza sprawa.

POZOSTAWIONĄ, przez ś. p. Matlakowskiego lukę wypełnia świeżo (1899) wydane dzieło p. Edgara Kovátsa, architekta i dyrektora szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, które, zdaniem naszym, sprawę o znaczny krok posuwa, a które — niewytłumaczonym dla nas sposobem — spotyka się nie tylko z ostrą krytyką zasadniczą, ale w dodatku z pewną niechęcią, co chyba tłumaczyć można okolicznością, że zwykle fachowa praca nie jest dostatecznie zrozumianą przez laika, któremu się zdaje, żeby to był lepiej zrobił .. gdyby umiał.

ZDAJE nam się, że wiernie przedstawiliśmy genezę i obecny stan sprawy tak zw. stylu zakopiańskiego: wypadnie nam teraz zastanowić się nad wartością jej i ewentualną przyszłością; dla nas bowiem tworzących architektów małą rzeczą będzie odnalezienie nawet bardzo interesujących motywów, jeśliby te miały nie być zdolnymi dalszego rozwoju i aplikacyi. Otóż zdaje się słusznie stwierdzić można, że motywa zakopiańskie wszystkie, zatem ciesielskie i dekoratywne mają w sobie zasób żywotności taki, że mogą stanowić punkt wyjścia do wyrobienia się pewnej odrębności w kompozycyi — choć może nie pod każdym względem i nie we wszystkich momentach tworzenia.

CHODZIŁOBY więc o wskazanie rozumnych dróg, aby nie zatracić odrębności motywów, a jednak mózdz je sto-

sować szerzej. Chodziłoby o wskazanie granic, konstrukcyjnie zwłaszcza umotywowanych, aby nasze nowoczesne wymogi i osiągnięta kultura nowymi tymi formalnymi nabytkami wzmocnionymi zostały. Otóż sprawę tę rozdzielimy na dwie: sprawę budownictwa i sprawę aplikacyi motywów dekoracyjnych zakopiańskich. Odnośnie więc do budownictwa drewnianego, krótko ciesielstwa, skonstatować musimy, że w dziele pana Matlakowskiego ustalonym został typ chaty podhalanina: jestto zatem budowa z grubych bali drewnianych, niska, złożona — składająca się typowo — z izby białej i czarnej z przejściem po środku z dość rozwiniętym okapem, także po stronie szczytów oprowadzonym, nakryta stromym dachem deskowym, rzadziej gontowym, przysufnicami złamanym z dwoma szczytami zdobnymi strzelistymi zakończeniami (pazdurami) z oknami mało charakterystycznymi, natomiast z osobliwie skonstruowanymi drzwiami kształtów prostokątnych lub półokrągłych. Wnętrze pokazuje dobrze, choć po prostu skonstruowany widoczny hybłowany strop drewniany, podparty zwykle podciągami — strop ten często zdobny ornamentem geometrycznym lub natury tkaninowej techniką wklęsłego cięcia. Tęby były najcharakterystyczniejsze rysy chaty górala. Jestto niezawodnie jedna z najładniej i najwytworniej skonstruowanych chat wieśniaczych, stojąca pod tym względem nieskończenie wyżej od chat naszego ludu, mieszkającego w nizinach. Czy atoli chata podhalanina miałaby być jedynym — nawet w tych okolicach — wykwitem szczególnej budowniczej inteligencji tego ludu? nie sądzimy: — wszakże chaty górali szczerwieńskich okazują bardzo wiele zmysłu malowniczego, a to racjonalne i wykwiłtne budownictwo drewniane z małemi zmianami przechodzi aż na drugą stronę Tatr na Słowaczczyznę, a znów, sądząc, że szczególnego uzdolnienia włościan na Rusi i tak ciekawej a interesującej budowy cerkiew śmiało przypuścić można, że ich chaty także przedstawiają niejedną ciekawą i wytworną szczegół. NA tę okoliczność zwrócił już w roku 1895 uwagę prof. Odrzywolski w swym memoryale do Wydziału krajowego przy sposobności omawiania środków podniesienia poziomu nauki ciesielstwa w szkole Zakopiańskiej. Memoryał ten porusza tyle ważnych z tą kwestyą związanych spraw,

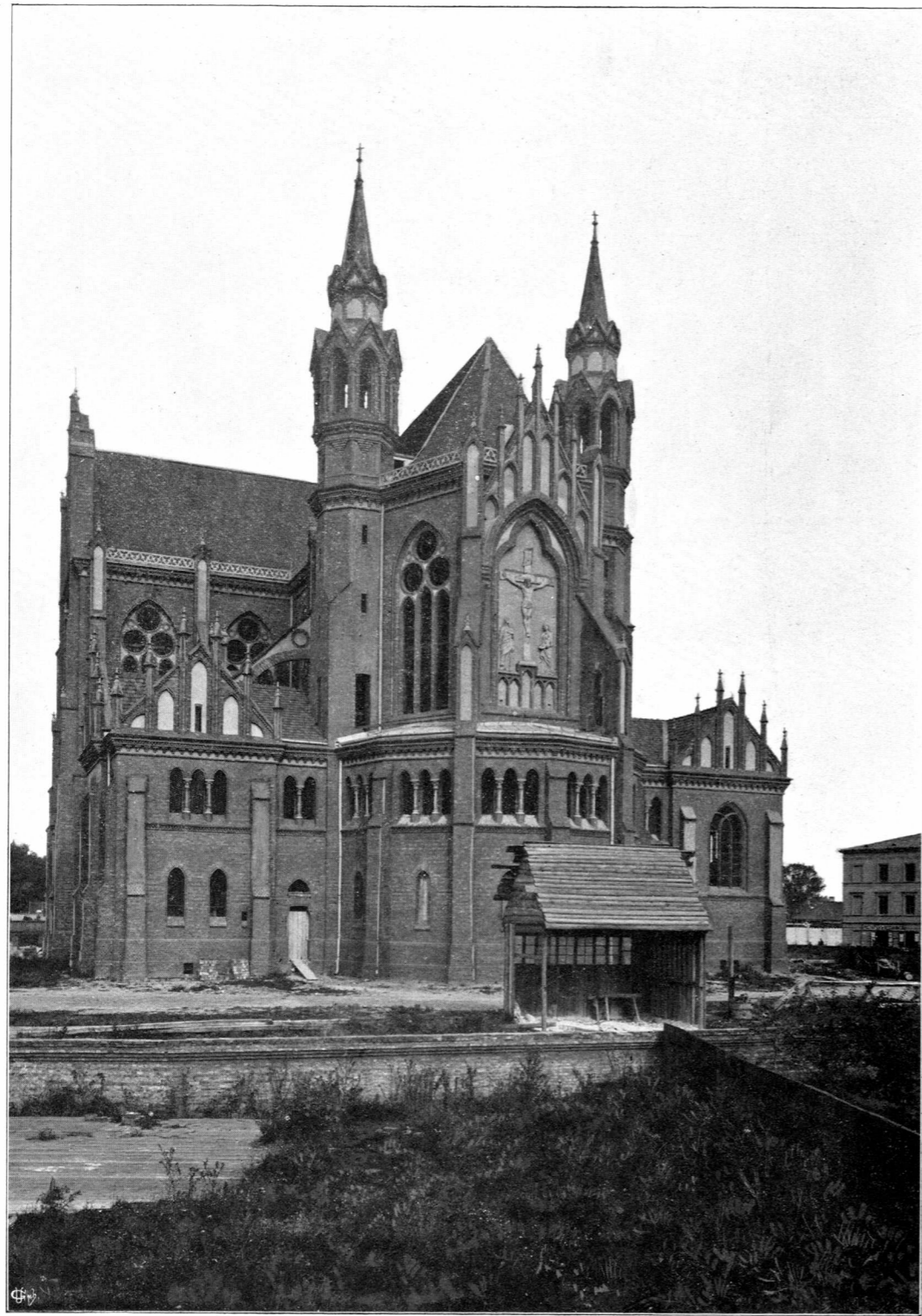


OSSARIUM

ARCH. T. TALOWSKI

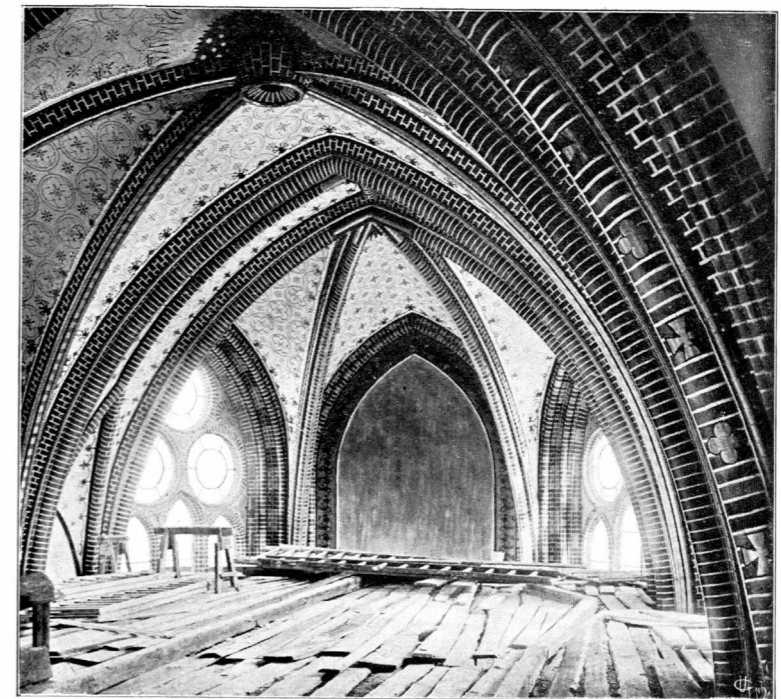
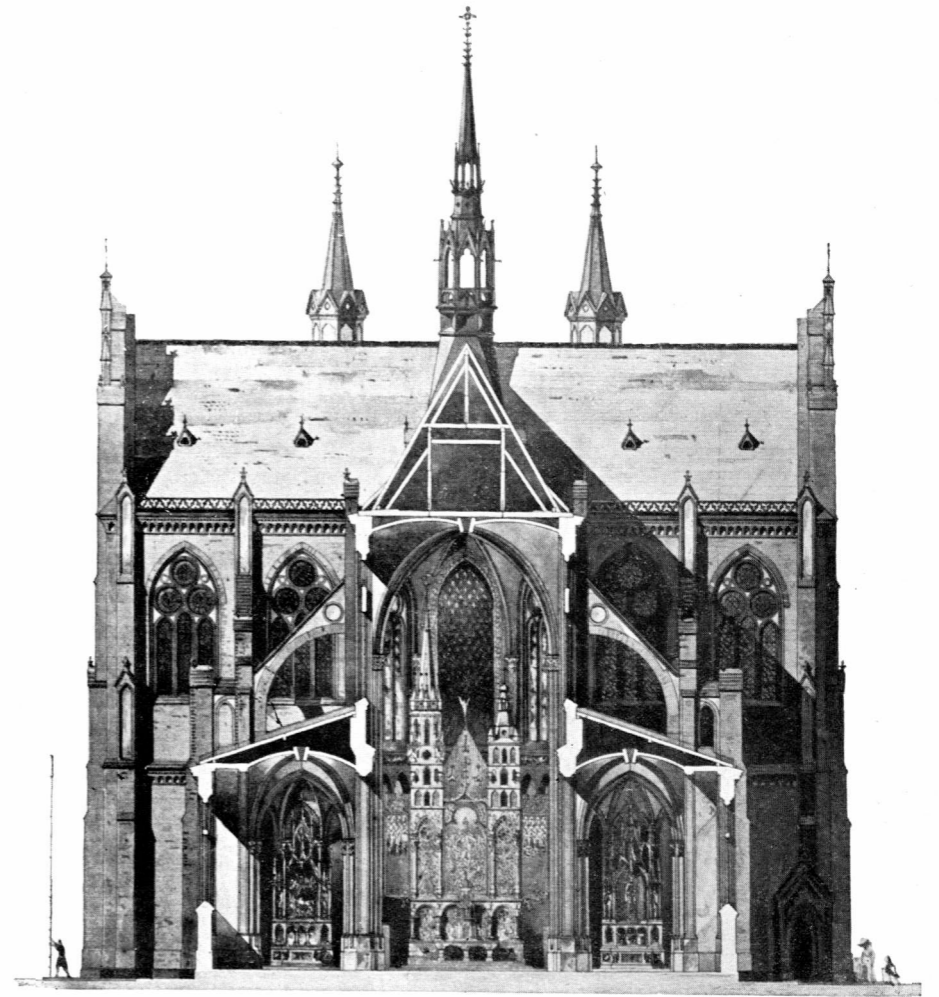
ARCHITEKT I.

ZESZYT 2, TAB. I.



KOŚCIÓŁ ŚW. FLORYANA W PRADZE

ARCHITEKT I.



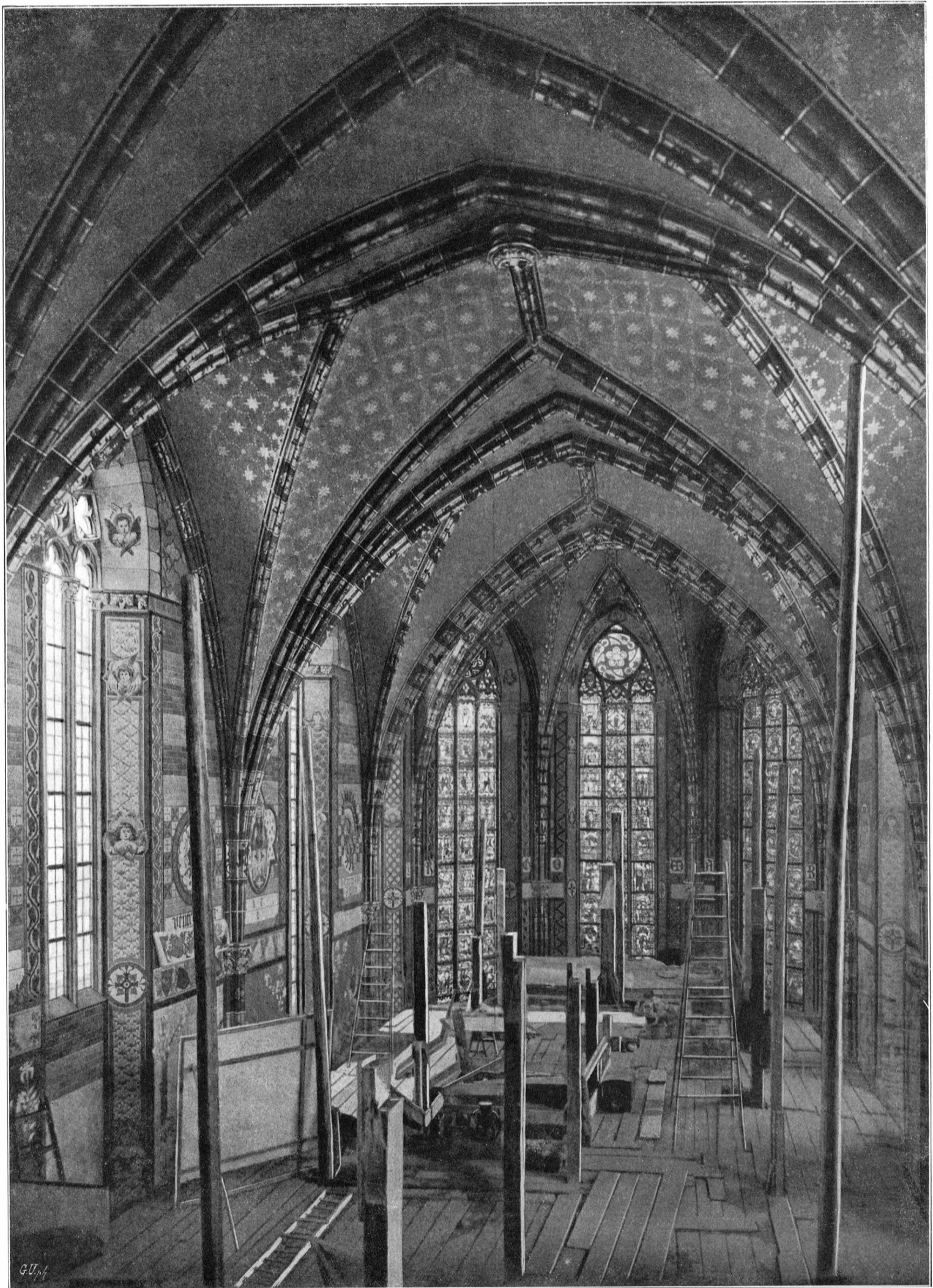
ARCH. J. DZIEKOŃSKI

ZESZYT 2, TAB. II.



DOM MIESZKALNY

ARCH. K. ZAREMBA



POLICHROMIA KOŚCIOŁA NPMARYI W KRAKOWIE

JAN MATEJKO

że pozwolimy sobie się nań powołać. Jak już wspomnieliśmy istnieje w Zakopanem c. k. szkoła zawodowa dla przemysłu drzewnego, której kierownikiem aż do r. 1894 był ś. p. Neužil — prof. Odrzywolski jako delegat Wydziału krajowego do Wydziału tejże, pisze tedy w swym memoryale:

»SZKOŁA zakopiańska zaspakajając po odpowiednim rozszerzeniu oddziału ciesielstwa choć w części potrzebę dostarczenia Galicyi Zachodniej dzielnych i zawodowo należycie przygotowanych cieśli, mogłaby jeszcze i powinna podjąć zadanie pielęgnowania ciesielstwa nie tylko jako rzemiosła, ale zarazem jako sztuki budowania z drzewa, sztuki, która w obecnych czasach u nas coraz więcej zanika.

»JEST ona do tego jakby stworzoną swoim położeniem lokalnym wśród miejscowości, mających jeszcze liczne zabytki budownictwa drewnianego wielce interesujące, nie pozbawione cech oryginalności i pierwiastku artystyczno rodzimego. Wszak praca Dra Matlakowskiego »Budownictwo ludowe na Podhalu«, dająca po raz pierwszy poznać te pierwiastki szerszej publiczności, spotkała się w kraju, a więcej jeszcze w krytyce zagranicznej z najchlubniejszym uznaniem.

»NAUKA na oddziale ciesielstwa w szkole Zakopiańskiej nie powinna jednak zamykać się ściśle li tylko w granicach tego, co przedstawia samo Zakopane i najbliższa okolica. Mogłaby ona objąć szerszy horyzont i ześrodkować w swoim oddziale naukę budowania z drzewa, podjętą w rozleglejszych granicach.

»BUDOWNICTWO nasze ludowe odznacza się wielką indywidualnością. Posunąwszy się choćby o powiat na Wschód i na Zachód spotkamy już nowe pierwiastki, nowe motywy budowlane, niemniej interesujące jak zakopiańskie.

»POSTĘPUJĄC dalej, wzdłuż całego Podkarpacia galicyjskiego odszukalibyśmy niewątpliwie jeszcze wiele motywów artystycznych i technicznych bardzo interesujących.

»TE wszystkie motywy budownictwa drzewnego zebrać, uczynić je punktem wyjścia, źródłem fantazyi i podnieść do nowoczesnych zadań budownictwa drewnianego, powinno być wdzięcznym zadaniem szkoły Zakopiańskiej. Nie wątpię ani na chwilę, że skarby rodzimej fantazyi i techniki drzemiące w skromnych chatkach naszych wieśniaków, odpowiednio rozwinięte, pod niejednym względem wzbogaciłyby nasze budownictwo nowożytnie. Z czasem powstałyby zapewne w licznych miejscach klimatycznych i kąpielowych naszego Podkarpacia interesujące kolonie will i dworców drewnianych, nie ustępujące w niczem tyle ceniowanym Szwajcarskim.

»ABY jednak szkoła Zakopiańska takiemu

zadaniu jak zaznaczono mogła sprostać, potrzeba jej koniecznie materiału naukowego, którego dotąd nie posiada. Potrzebuje ona koniecznie zebrać rozrzucone po całym podgórzu Karpackim typy budownictwa ludowego drewnianego i na niem oprzeć swoją dalszą działalność.

»DR. MATLAKOWSKI zrobił swoją wyżej wspomnianą pracą dobry początek.

»BYŁOBY pożądanem posunąć się teraz z badaniami dalej ku Wschodowi i Zachodowi. Oprócz tego należałoby zwiedzić, zebrać i przestudować budowy drewniane z powiatów pogranicznych Węgier głównie z Orawy i ze Spiżu;

mają one z naszymi na Podhalu dużo pokrewieństwa, a często przechowały jeszcze konstrukcyje i motywy, jakie u nas albo zupełnie wyniszczały, albo znajdują się już w stanie zaniku.

»KONCZĄC na tem moje spostrzeżenia odnośnie do stanu obecnego szkoły Zakopiańskiej i zaznaczając to, co uważałbym za pożądane do zrobienia dla niej w przyszłości,

nie spełniłbym swego zadania, gdybym nie wskazał drogi, jaką cel powyższy można osiągnąć. Droga to nie trudna i nie kosztowna. W celu zebrania materiału naukowego w duchu naszkicowanym przeze mnie dla szkoły Zakopiańskiej, byłoby naj-

odpowiedniej wysłać jednego architekta, nauczyciela tamtejszej szkoły w podróż naukową do powyżej wymienionych okolic. Materiał zgromadzony w tej podróży winien tu nauczyciel następnie opracować, może nawet poczęści z pomocą zdolniejszych uczniów w ciągu następnych dwóch lat i pozostawić w szkole do dalszej nauki. O ile możności dobrzeby było materiały zebrane i opracowane ogłosić później drukiem i rysunkiem.

»PODRÓZ taka pozwoliłaby nam nietylko wyrobić dla szkoły ciesielskiej specjalnie wykształconego nauczyciela,

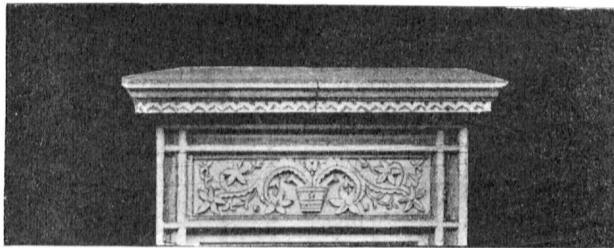
ale nadto, po wydaniu zebranego materiału drukiem, powstałoby dzieło pomocnicze do nauki ciesielstwa i budownictwa drewnianego cenne zarówno dla wszystkich szkół przemysłowych i wyższych zakładów naukowych technicznych krajowych jak i dla architektów projektujących.

Z TEGO wszystkiego wynika nie tylko, że typ chaty podhalańskiej, przy całej swej odrębności, jest

jedynym odosobnionym lepiej poznanym typem, — że takich typów mamy więcej — tylko że one dotąd nie zostały poznane. Rzeczą jestto osobliwych warunków, z jakimi spotkała się chata górala — powiedzmy — jej szczęścia, że stała się i znaną i punktem wyjścia dla stosowania jej form do nowoczesnych wymagań. Inspiratorem takiej aplikacyi był malarz ś. p. Witkiewicz: on to pierwszy próbował — trzeba powiedzieć z powodzeniem — stworzyć willę zakopiańską — tak więc powstał szereg will od Koleby p. Gnatowskiego począwszy a na willi p. Pawlikowskiego skończywszy. Rozumie się, że pan Witkiewicz nie mógł ograniczyć się na typie prostej chaty, lecz tworzył malowniczo grupowany budynek z rozwinięciem zastosowaniem dachów i szczytów góralskich, rezalitów, balkonów krytych etc., słowem z całym aparatem nowoczesnego malowniczego układu budynku. Ostatni wyraz jego w tym kierunku ideału: jest już jednak — zdaniem naszym — granicą, gdzie formy chaty zakopiańskiej już prawie tracą swą pierwotność. Obok p. Witkiewicza — może nawet pod jego wpływem — działał także w tym

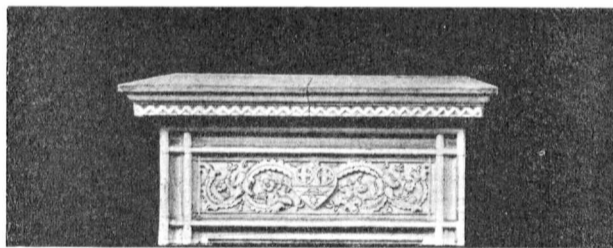
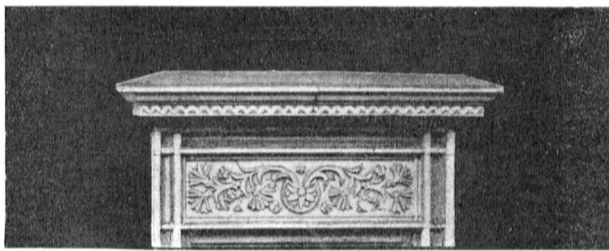
kierunku ś. p. Zygmunt Dobrowolski, architekt i profesor szkoły Zakopiańskiej — trzy jego prace willę Dora, Nałęcz i Skoczyska, podajemy w naszym rysunku jako najbardziej charakterystyczne.

CZY i o ile istniały jakieś wzajemne wpływy tych dwóch przodowników tego sposobu budowania nie wiemy, ale je przypuszczamy, co przecież żadnemu ujmąby nie przyniosło. Z naszego punktu widzenia przedwczesna śmierć Z. Dobrowolskiego przerwała spokojny i gruntowny rozwój sprawy: gdyż uznając inicjatywę, polet, gorący interes i chęć zainteresowania wszystkich sprawą zakopiań-



WYPEŁNIENIE PÓL

KRAKÓW



WYPEŁNIENIE PÓL

KRAKÓW

skich motywów ze strony p. Witkiewicza powiemy, że jedynie tędzy architekci, jakim był bezprzecnie ś. p. Dobrowolski, mogą tę sprawę dalej racjonalnie prowadzić, bowiem wypadnie jej zawsze dać gruntowną konstrukcyjną podstawę, którą jedynie architekt opanowuje. Oprócz praktycznego wskazania żywotności zakopańskich form nawołuje pan Witkiewicz w artykułach rozrzuconych po różnych dziełach i pismach (Na Przełęczy, Przegląd zakopański, Wędrowiec etc.) do aplikacji tych form, zatacza jej jednak okrąg — zdaniem naszym — za szeroki; Trzeba bowiem nie zapominać, że mamy tu do czynienia z materiałem nietrwałym — drzewem — które wytwarza pewne sobie właściwe formy — które jednak, jeśli nie są dość żywotne, aby — przetłumaczone na język trwały kamienia — w niem mogły się ustalić — nie mogą tem samem ogarnąć szerszych horyzontów budowania, dalej mimo swej racjonalności, zawsze to są formy bardzo pierwotne, w swej pierwotności interesujące, ale rozwinięte łatwo tracą osobliwy wdzięk: — brak odrębnie wyrobionej formy pionowej podpory jest dotkliwym dla dalszego rozwoju: wreszcie nieogniotrwałość materiału, w którym one główną swoją posiadają treść i formę, czyni aplikację jednak ograniczoną. Ostatnie wielkie pożary w Zakopanem, nadto gęste zabudowanie, nie są momentami dla rozwoju sprawy korzystnymi. Próby szerszego stosowania tych form nie dały dotąd osobliwych rezultatów, chociaż p. Witkiewicz przypuszcza, że w stylu zakopańskim leżą »pierwiastki wielkiej i powszechnej wartości cywilizacyjnej, że tkwi w nim idealne bogactwo naszego społeczeństwa, które z czasem stanie się bogactwem wszechludzkiem«. Mamy tu na myśli projekt willi utalentowanego architekta p. Fr. Mączyńskiego, wysłany do Paryża: w tym przynajmniej wydaniu willa tak niesłychanie przypomina holenderskie i belgijskie domy, że mimowoli budzi się wątpliwość w osobliwość rezultatu aplikacji tych form w kamieniu. Niemniej jednak należy próbować — może kiedyś po wielu nieudanych próbach — czem wcale nie należałoby się zniechęcać — przyjdziemy na coś takiego, co by było osobliwym, choćby bez względu na »wszechludzkość«: przy dzisiejszym sposobie kształcenia się i niemożności odosobnienia się od wpływów powszechnych rzecz to będzie niełatwa: mimo to próbować trzeba!

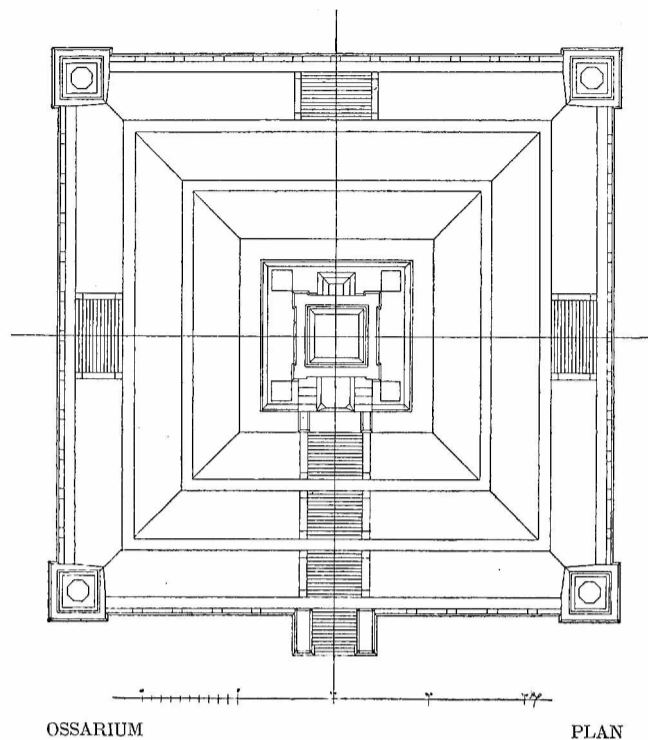
PODAJEMY też próbę zastosowania ornamentu góralskiego w kamieniu wykonaną przez podpisanego przy przebudowie domu w Krakowie przy ul. Szpitalnej 4. NA polu literatury rozegrała się u nas już przed 70 laty podobna sprawa, a jeden z wielkich jej bohaterów A. Mickiewicz takie o niej pozostawił nam zdanie: pisząc o co tylko ogłoszonych piosnkach Brodzińskiego powiada: »nikt nie zaprzeczy, że w piosnkach słowiańskich oddycha prawdziwa słodycz, delikatność i wesołość Anakreonta; ale czyliż Anakreonta pieśniami ograniczyć należy literaturę i jeszcze w czasach, które widziały Goethego, Schillera, Moore'a i Byrona?« Lecz... wiara stwarza cud... niechcielibyśmy naszym powątpiewaniem burzyć wiary, zwłaszcza młodych adeptów pięknej sztuki budowania, ale chcielibyśmy — ile to leży w naszych mało piśmiennych siłach — rzecz na więcej proste, a mniej wybujałe i ściśle na konstrukcyi oparte drogi skierować... czas wykaże resztę.

D. n.

Ekielski.

OSSARIUM.

MIĘDZY Bernem i Austerlitz na Morawie miejscu pamiętnej bitwy wojsk sprzymierzonych z Napoleonem W. w r. 1805 ma być według projektu arch. Teodora Talowskiego w Krakowie wzniesiony pamiątkowy pomnik funduszem austriackiego Tow. weteranów. Całość ma być wykonaną z kamienia: wysokość pomnika 65 m. przewidywane koszty 1 milion koron. Monumentalna wieża zakończoną jest koroną austriacką, ponieważ bitwa miała miejsce na ziemi austriackiej: kolosalna figura przedstawia Ojczyznę oplakującą ten



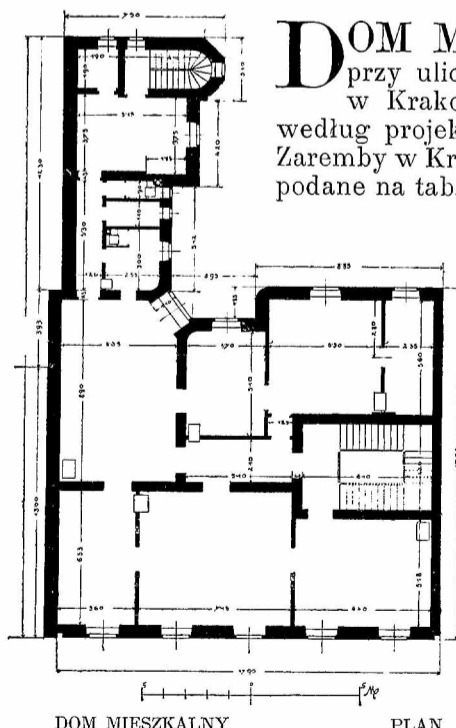
OSSARIUM

PLAN

dzień, wspartą jest na mieczu, w lewej ręce trzyma żałobny wieniec: — na froncie u wejścia dwóch tamburów wyrasta z podstawy z bębniami przykrytymi kirem, tak jak przy pogrzebach i przypomina ludności ten pamiętny dzień. Wnętrze Ossarium przeznaczone jest na zbiór pamiątek z tej bitwy i zawiera klatkę schodową, która prowadzi na wieżę, z której rozciąga się prześlizczny widok na okolicę. »Jestto jedno z najzaszczytniejszych zadań, jakie z wolnej ręki oddanem zostało do zaprojektowania polskiemu architektce« tymi słowy charakteryzuje autor swą pracę.

POZWAŁAMY SOBIE ZWRÓCIĆ

uwagę naszych czytelników na niezwykle efektowny widok apsydy kościoła św. Floryana na Pradze pod Warszawą na tabl. II, na której też umieszczamy poprzeczny przekrój tego kościoła i szczegół sklepień.



DOM MIESZKALNY

PLAN

DOM MIESZKALNY

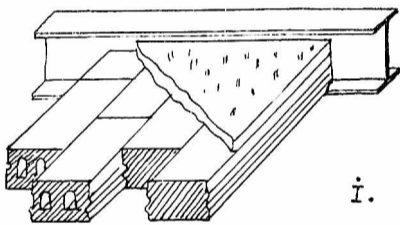
przy ulicy Garncarskiej l. 14 w Krakowie jest wykonany według projektu architektki Karola Zaremby w Krakowie. Plan i fasada podane na tabl. III, zupełnie wystarczają za obszerny opis. Dom ten jest jednym z naj-

lepiej założonych, jakie w czasach ostatnich w Krakowie powstały: czas budowy rok 1894. Fasada jest wykonaną w okładzinowej cegle z niepołomickiej fabryki z częściowym użyciem kamienia dobryckiego.

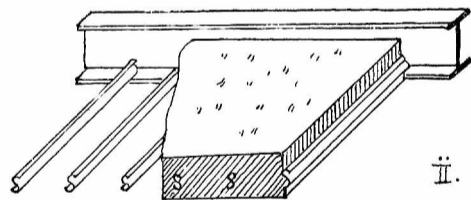
**POLYCHROMIA KOŚCIOŁA NAJ-
świętszej Panny Maryi w Krakowie** w całości i we wszystkich najdrobniejszych szczegółach jest dziełem nieśmiertelnej pamięci Jana Matejki. Szczególna Dzwocya artysty dla Matki Bożej i niezgłębiona Miłość rzeczy polskich i krakowskich prowadziły rękę artysty przy tem dziele, które w całości uważane uderza bujnością i królewskością kolorytu, niepozbanionego pewnej wrodzonej artyście rubasznosci w zestawieniu barw; jest jednak dziełem śmiałej fantazyi i wielkiej potęgi: tak pomalowany kościół jest unikatem w Europie. Dla celów polychromii, dla uzyskania więc rozleglejszych pól z jednej strony, z drugiej zaś w myśli powrócenia do pierwotnego prostszego układu żeber sklepiennych, uproszczono siatkowy system żeber; wykonane one były przez majstra Czipsara bez związku ze sklepieniem, na miejscu ówczesnego przez Parliera (?) w XV wieku wykonanego sklepienia, które spadło: zmieniono też kształt zworników i ozdobiono plastycznymi herbami, wykonanymi przez Władysława Chrośnikiewicza. Architektem prowadzącym całą tę fabrykę był p. Tadeusz Stryjeński, zaś »prawą ręką« mistrza p. Stanisław Wyspiański. Sławną zaś »litanię« wykonali na ścianach według naturalnej wielkości kartonów Matejki pp. Bienkiewicz, Brzostowski, Dyrdoń, Gramatyka, Korybut, Lepsi, Lindenmann, Stefan Matejko, Sporn i Zembaczyński, roboty malarskie dekoracyjne wykonali pp. Tuch i Domagalski.

OGNIOTRWAŁE STROPY BETONOWE I CEGLANE (SYSTEM JUL. DONATHA).

W NIEMCZECH urzęda budowlane zezwalają na wykonywanie stropów według tego systemu w budynkach mieszkalnych, fabrykach, śpichlerzach, magazynach bez żądania statycznych obliczeń. Jak to widoczne z rysunku I pomiędzy dźwigary żelazne zakładają się poprzeczki żelazne w kształcie litery s, które przez swój kształt falisty zwiększają wytrzymałość stropu. Pomiedzy te poprzeczki zasuwa się odpowiednio formowane cegły puste na zaprawie cementowej. Taki strop może być także z pełnych cegieł wykonany. Ciężar stropu wynosi 95 kg/m² a cena według powierzchni wysokości piętrowej i obciążenia przypadkowego 5 do 6 k za 1 m². Według rysunku II, podobnie może być wykonany strop zamiast z cegły z betonu. Poprzeczki esowate muszą być przed betonowaniem pro-



wizorycznie zaparte klinami, które po zabetonowaniu do pewnej wysokości zostają wyjęte. Takie stropy z powodu ich wielkiej wytrzymałości, ogniotrwałości i bardzo prostego sposobu wykonania szczególnie odpowiadają zasto-



Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.
Komitet redakcyjny składają pp.: STANISŁAW BARABASZ, WŁADYSŁAW KACZMARSKI, RAJMUND MEUS, SŁAWOMIR ODRZYWOLSKI
JÓZEF POKUTYŃSKI, WINCENTY WDOVISZEWSKI, JAN ZAWIEJSKI, JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Krakowskiego Towarzystwa technicznego w Krakowie. — Z Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem J. Filipowskiego.

sowaniu w fabrykach, magazynach itp. Ciężar stropu betonowego przy 8 cm. grubości wynosi 160 kg/m² a cena 6 do 7 k za 1 m².
R. M. Bauind. Zt.

LINOLEUM.

LINOLEUM jest bardzo trwałym pokryciem podłogowym, jeżeli jest w dobrym gatunku, należyście założone i starannie utrzymanem. O tem przekonują zajmujące badania zużycia dokonane w mechaniczno-technicznym zakładzie doświadczalnym w Charlottenburgu.

Średnie zużycie granitu	4.4	cm ³
» » bazaltu	6.5	»
» » marmuru	24.35	»
» » drzewa dębowego	7.8	»
» » xylolitu	7.65	»
» » płyt kamionkowych	4.7	»
» » linoleum	1.7	»

NAJLEPSZY gatunek jest Walton-Linoleum i znajduje użycie w budynkach publicznych i bogatszych prywatnych, zaś Taylor-Linoleum z przyczyny niższej ceny, zwykle ozdobiony wzorami drukowanymi, znajduje pokup do budynków zwykłych czynszowych. W nowo wybudowanych domach zakładanie linoleum na świeżych podłogach nie jest zaleconem i dlatego wykonują się zwykle posadzki gipsowe lub cementowe. Pierwsze mają własność szybszego wysychania, zaś drugie większą twardość i trwałość. W nowszych czasach znajdują zastosowanie stropy cementowe, na które daje się warstwę gipsową, a na wierzchu zakłada linoleum. Układanie linoleum w nowych budynkach powinno nastąpić po wykonaniu wszelkich innych robót. Na pokładzie cementowym w całej płaszczyźnie nalepia się linoleum żywicznym kitem kopalnym a jeszcze lepiej kitem szelakowym. Ażeby koło ścian nie było szpar i dla uniknięcia wilgoci i kurzu należy listwy podłogowe przybijać po ułożeniu linoleum a jeżeli są już założone to dać drugie dla zamknięcia szpary koło ściany.

R. M. Schw. Bzt.

NA KONKURSIE SZKICÓW NA

pomalowanie kaplicy kr. Zofii w katedrze na Wawelu, otrzymali pp. Włodzimierz Tetmajer i Józef Mehoffer dwie równe nagrody: — zaszczytną wzmiankę otrzymał szkic p. Antoniego Gramatyki. Redakcja czyni starania, by czytelnikom nagrodzone prace przedstawić.

POMIĘDZY REFERATAMI ZGŁO-

szonymi na IX zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie znajdujemy następujące: Prof. Błażek o wadach szkół naszych pod względem zdrowotnym, Dr I. Landau postulaty w sprawie higieny szkół w Galicyi, Inżynier K. Matecki o urządzeniach zdrowotno-technicznych, Bud. K. Makowski o zagrodzie włościańskiej dla gospodarstwa 10 morgowego, Bud. E. Goldberg o domach dla robotników.

ABONENTÓW NASZYCH UPRA-

szamy w wypadkach niedoręczenia egzemplarzy naszego pisma o natychmiastowe uwiadomienie.

Naśladownictwo artykułów i rycin
zastrzeżone.



Zarząd fabryki wyrobów glinianych pod firmą „MAURZYCY BARUCH“ w Łagiewnikach = przy Podgórzu

ma zaszczyt polecić swoje wyroby, a mianowicie:
Piece kaflowe, kominki i kuchnie tak białe szklone, jak również w dowolnych kolorach, odznaczające się starannem i praktycznym ustawieniem, zaoszczędzającym znacznie paliwo.
Dachówkę żłobkową, systemu «Constans» zaliczoną do najlepszych, którą w kraju naszym są pokryte niezliczone budynki między innymi wiele monumentalnych.
Dachówka Łagiewnicka odznacza się wielką wytrzymałością, łatwym kryciem, a przytem lekkością.
Cegłę maszynową, ręczno-prasowaną, podwójnie prasowaną i studzienną. Cegłę ogniotrwałą zwykłą, klinową, formową i płyty ogniotrwałe piekarskie.
 Na żądanie, zarząd wysyła cenniki i wzory. Listy uprasza się adresować «Maurycy Baruch» w Podgórzu

J. S. ZIEMBA 
 Baku, ul. Gimnazyalna 24.

Adres dla depesz: ZIEMBA BAKU.

1. Udziela szczegółowych wiadomości o pokładach wszelkich płodów kopalnych (miedzi, cynku i t. p.) Kaukazu i o terenach naftonośnych Kaukazu i kraju Zakaspijskiego.
2. Sprzedaje tereny naftonośne i koncesye na rozmaite rudy i minerały.
3. Przyjmuje zastępstwa poważnych firm krajowych, urządzać stopniowo stałe wystawy wyrobów krajowych w Baku, Aschabazie, Reszcie i innych punktach Wschodu — i
4. Udziela wszelkich informacji-handlowo-przemysłowych, dotyczących się Kaukazu kraju Zakaspijskiego i Persyi. Honorarium określa wzajemne porozumienie się.

ZAKŁAD
 GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI
ANDRZEJA OLSZENIAKA

W KRAKOWIE
 przy ulicy św. Marka nr. 5

Telefonu nr. 382

wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące. Zaopatrzone w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztańc, pism i ornamentów tak stylowych, jako też modernistycznych, wykonując roboty szybko, tanio, trwale i elegancko.

Fabryka wyrobów stolarskich
A^{NT.} F. GRMELA

W WARSZAWIE
 przy ulicy Kaliksta I. 8

dom własny

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie podług własnych rysunków, w każdym stylu. Kompletne umeblowanie apartamentów. Roboty budowlane, drzwi, okna, sufity, boazerje, schody. Roboty kościelne, ołtarze, ambony, ławki itp.

Materyał wyborowy, ceny niskie.

WŁADYSŁAW NIEMEKSZA

INŻYNIER CYWILNY Z UPOWAŻNIENIEM RZĄDOWEM

ZAKŁAD INSTALACYJNY

LWÓW

fabryka: ul. Polna I. 51, Telefon I. 611, biuro: ulica Kopernika I. 15 A, Telefon I. 543, Poczta kasa oszczędności Nr. 845026

KRAKÓW

biuro: ulica Jabłonowskich I. 8. Telefon I. 385. Poczta kasa oszczęd. Nr. 849119.



Projektuje i wykonuje:
 Wodociągi, pompy, łaźnie i łazienki, klosety, mechaniczne pralnie i susznie, wiercenie studzien. Centralne ogrzewania i wentylacje wszelkich systemów. Kompletne urządzenia gazowe. Wodociągi dla miast, samoczynne zaopatrywanie w wodę folwarków itd.

Oferty i kosztorysy bezpłatnie — Przy obu biurach stała wystawa przyborów i materiałów instalacyjnych.

**ZAKŁAD ARTYSTY-
 CZNO-KOŚCIELNY**

pod firmą **I. Szpetkowski i Spółka** w Warszawie, **Aleje Jerozolimskie 41** poleca swoją fabrykę ołtarzy, ambon, chrzcielnic, stacyi Męki Pańskiej, figur, grup, płaskorzeźb i wszelkich wyrobów kościelnych.

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie w r. 1892, **wapno gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter** sprzedaje Administracja Wapiennika i kamieniołomów miejskich w Podgórzu.

Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon 161. Zarząd Wapiennika w Podgórzu, tel. 162, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Grodecka nr. 3, telefon 390.

EMIL KUŹNICKI
 Fabryka pap dachowych,
 płyt izolacyjnych i asfaltu
OŚWIECIM DWORZEC

Kompletne Pokrywanie Dachów

papą dachową i cementem drzewnym. **Podwójny dach lepki** własny system patentowany, 15 lat gwarancya.

Roboty asfaltowe czystym naturalnym asfaltem, a mianowicie: asfaltowanie trotuarów, wjazdów, terasów, korytarzy, piwnic, stajen, sal fabrycznych itd. **Izolowanie** murów fundamentowych. **Osuszanie** wilgotnych ścian.

KARBOLINEUM znakomity środek ochronny przeciw butwieniu i gnicciu drzewa wszelkiego rodzaju.

Masa ochronna przeciw wilgoci dla izolowania wilgotnych ścian

Asfaltowe płyty izolacyjne do izolowania przeciw wilgoci.



Marka ochr.

ROMAN MURANYI
 parowa fabryka stolarska
 w Krakowie

zaopatrzona w najnowsze i najlepszego systemu maszyny z wzorową suszarnią do suszenia wszelkich materiałów, jakoteż w wielki zapas doborowego i suchego materiału wykonuje po możliwie najniższych cenach wszelkie w zakres stolarstwa wchodzące roboty, a w szczególności:

drzwi, okna, bramy, ścianki, wystawy i urządzenia sklepowe, urządzenia biurowe, posadzki dębowe, deszczułkowe i deseniowe, podłogi miękie itd.

Leon Appel

poleca specjalne swoje wyroby, jako to:

SZYBY TRAWIONE
 do okien kościołów, klatek schodowych, drzwi penduł., salonów, bibliotek itd.

Szyby malowane, w ołowiu oprawiane. Lane tablice i numera domów. Lakiernictwo budowlane i malarstwo sztyldów.

Lwów
 Sykstuska
 nr. 24.

Cenniki, szkice i kosztorysy gratis i franko.

**FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH
 W DĘBNIKACH POD KRAKOWEM
 JÓZEFA NIEDŹWIECKIEGO I SPÓŁKI**

POLECA SWOJE WYROBY.



ANTONI TUCH
 MALARZ DEKORACYJNY
 KRAKÓW WOLSKA nr. 36.

KAROL CZUNKO
 PRACOWNIA KOTLARSKA
 w Krakowie, przy ulicy św. Marka l. 31
 istniejąca od roku 1876

poleca się panom Architektom, Inżynierom i Budowniczym z wykonaniem łaźniek, montowaniem rur do maszyn parowych, zakończeń wież, jak kul, krzyżów, kopuł, koron i najrozmaitszych ornamentów z miedzi według rysunków.

Poleca się również gorzelniom, browarom, fabrykom wody sodowej, laboratorjom, aptekom, farbiarniom itd. w dostawie wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących.

Wykonuje również **kotły do prali i do pieców kaflowych** w najrozmaitszych wymiarach; także **samowary swego wynalazku dla restauracji**, w których pali się węglami kamiennymi, a zapomocą jednego ognia gotować wodę na herbatę, grzać kielbaski, wino, piwo, krupnik, polędwicę, kawę i gotować cukier na likiery.

Zakład artystyczno-ślusarski
 i fabryka plecionek drucianych

J. Górecki i S-ka

Kraków, ul. św. Wawrzyńca nr. 26.
 Telefon nr. 277

wykonuje wszelkie roboty konstrukcyjne, ornamentalne, budowlane, siatki maszynowe i ręczne oraz materace i łózka żelazne.

PRZEGLĄD TECHNICZNY
 TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
 TECHNIKI I PRZEMYSŁU
 WARSZAWA

Biuro Redakcyi i Administracyi: Krakowskie Przedmieście l. 66.
 Prenumerata w Warszawie rocznie rub. 10, półrocznie rub. 5,
 z przesyłką pocztową rocznie rub. 12, półrocznie rub. 6.

Warunki prenumeraty:
 Rocznie 16 koron 8 rubli 16 marek 25 franków.
 Numer pojedynczy 2 korony 1 rubla 3 franki.

Anons wielkości 7×10 cm.:
 Jednorazowo . . . 4 koron 2 ruble 4 marki 4 franki.
 Rocznie 30 koron 12 rubli 30 marek 40 franków.